

## TURCJA OSKARŻA USA O WSPIERANIE PUCZU

---

Minister spraw wewnętrznych Turcji oskarżył w czwartek władze USA o to, że stały za próbą zamachu stanu w Turcji podjętą w 2016 r. W reakcji na te słowa Departament Stanu USA wydał oświadczenie, w którym określił rewelacje ministra jako "całkowicie fałszywe".

"Jest krystalicznie jasne, że Stany Zjednoczone stały za wydarzeniami 15 lipca, a ruch FETO jedynie przeprowadzał ten zamach wykonując ich rozkazy" - oświadczył w czwartek Suleyman Soylu w rozmowie z dziennikarzami jednej z głównych tureckich gazet "Hürriyet".

Soylu został poproszony o rozwinięcie swej wcześniejszej wypowiedzi na temat zaangażowania Stanów Zjednoczonych w przygotowanie puczu, jaką wygłosił we wtorek w telewizji Haber.

**Czytaj też:** [Pucz w Turcji: Tysiące policjantów zwolnionych ze służby](#)

Szef MSW podkreślił w wywiadzie dla "Hürriyet", że w przeciwieństwie do swych kolegów z Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) nigdy nie wierzył w wersję, że próbę puczu podjął ruch FETO kierowany przez przebywającego na emigracji w USA islamskiego kaznodzieję Fethullaha Gulena. Wbrew oficjalnej narracji, Soylu "był przekonany o bezpośrednim zaangażowaniu USA w przygotowanie zamachu stanu".

Słowa tureckiego ministra spotkały się ze zdecydowaną reakcją Departamentu Stanu.

"Tego rodzaju uwagi, podobnie jak wszelkie inne pozbawione gruntu pretensje pod adresem Stanów Zjednoczonych w związku z ich rzekomą odpowiedzialnością za wydarzenia w Turcji, nie licują ze statusem Turcji jako kraju sojuszniczego w NATO, który łączy ze Stanami Zjednoczonymi strategiczne partnerstwo" - czytamy w czwartkowym oświadczeniu amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

**Czytaj też:** [Szef BND: Tureckie władze skorzystały na próbie puczu](#)

W nocy z 15 na 16 lipca 2016 r. grupa oficerów tureckich sił zbrojnych podjęła próbę zamachu stanu w celu obalenia prezydenta Recepta Tayyipa Erdogana. Pucz ten udaremniono. Podczas próby obalenia władz około 250 osób zostało zabitych, a ponad 2000 zostało rannych.

W sumie od próby puczu aresztowano według różnych źródeł od 55 tys. do ok. 80 tys. osób, którym wytoczono procesy, a ok. 150 tys. innych, w tym wojskowych, zostało zwolnionych z państwowych posad w ramach rozprawienia się z siatką Fethullaha Gulena FETO, która - jak utrzymywały władze - przygotowała pucz.

**Czytaj też:** [USA: Pomożemy Turcji postawić przed sądem sprawców nieudanego puczu](#)

Gulen, dawny sojusznik Erdogana, który od 1999 r. żyje na dobrowolnej emigracji w Pensylwanii w USA, konsekwentnie zaprzecza udziałowi w próbie zamachu stanu. Od lat Erdogan oskarża zwolenników Gulena o stworzenie "równoległego państwa" poprzez infiltrowanie tureckiej policji, wojska, wymiaru sprawiedliwości i innych instytucji państwowych.

Czwartkowa deklaracja szefa tureckiego MSW i szybka reakcja Departamentu Stanu to kolejna odsłona kontrowersji, jakie pojawiły się w relacjach na linii Ankara-Waszyngton po objęciu najwyższego urzędu przez Joe Bidena.



Reklama

W środę Departament Stanu zareagował na stłumienie protestów studenckich po mianowaniu Meliha Bulu, wykładowcy i zarazem funkcjonariusza partyjnego związanego z AKP na rektora Uniwersytetu Bogazici w Stambule .

W tym tygodniu około 300 osób zostało zatrzymanych w związku z protestami. Większość studentów i wykładowców została zwolniona, ale 11 pozostaje w areszcie domowym - poinformowały tureckie władze. W Ankarze we wtorek zatrzymano 69 protestujących - podała państwowa agencja prasowa Anatolia.

**Czytaj też:** [Turcja: W puczu uczestniczyło prawie 9 tys. żołnierzy](#)

Na początku tygodnia studenci udostępniili w mediach społecznościowych plakat przedstawiający symbole LGBT i najświętsze miejsce islamu, świątynię i sanktuarium Al-Kaba w Mekce.

Plakat jako obrazoburczy został potępiony przez ministra spraw wewnętrznych Turcji Suleymana Soyłu. Prezydent Recep Tayyip Erdogan oskarżył zaś środowisko LGBTQ o "terroryzm", a postawę przedstawicieli tej wspólnoty uznał za stojącą w sprzeczności z religijnymi i kulturowymi wartościami Turcji, o których obronę zaapelował do społeczeństwa.

**Czytaj też:** [Erdogan chce kary śmierci dla uczestników puczu](#)

W swym srodowym wystapieniu telewizyjnym Erdogan podkreślił, że "nie ma czegoś takiego jak LGBT". "Ten kraj żyje w zgodzie z moralnością i podąży ku przyszłości dochowując wiary tradycyjnym wartościom" - zapewnił.

Rzecznik amerykańskiego resortu dyplomacji Ned Price wydał tego samego dnia oświadczenie, w którym zaznaczył, że "Stany Zjednoczone zawsze stawiają na pierwszym miejscu obronę praw człowieka i będą wspierać wszystkich, którzy walczą o ich przestrzeganie". Rzecznik jednoznacznie potępił w tym kontekście ataki na mniejszości seksualne w Turcji.

**Czytaj też:** [Turcja: dożywocie dla uczestników nieudanego puczu](#)